KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 1 KWIETNIA 1931 ROKU. Nr. 76.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zmiany
W KOMISARJACIE RZĄDU.

WARSZAWA, 31.3. Dowiadujemy się o zmianach, jakie w niedługim czasie nastąpić mają w Komisarjacie Rządu na m. Warszawę. Oto zastępca komisarza rządu p. Olpiński, który już składał dymisję, ma ostatecznie ustąpić. Jego stanowisko zająłby p. Mieczysław Lisowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

Do wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu został delegowany wiceprokurator Sądu Okręgowego p. Ludomir Skórewicz, który po przejściu odpowiedniego stag eu w służbie bezpieczeństwa obejmuje funkcję po p. Lisowskim.

O upaństwowienie
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.). W Grodnie odbył się zjazd przedstawicieli BB., na którym przyjęto następującą rezolucję: — Rozbijanie pracy nad przygotowaniem narodu do obrony granic państwa na liczne związki i organizacje należy uznać za niecelowe. Skoordynowanie wszystkich wysiłków powinno nastąpić w Związku strzeleckim.

Upaństwowienie Związku strzeleckiego z wyżej podanych motywów będzie najwłaściwszem ujęciem racjonalnej koordynacji stosunku społeczeństwa do pracy nad przysposobieniem wojskowem i wychowaniem obywatelskiem.

Reorganizacja.
SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO.

WARSZAWA, 31.3. Ministerstwo oświaty rozesłało do kuratorjów okólnik, w którym zaleca przystosowanie szkolnictwa powszechnego do potrzeb wzmożonego napływu dzieci w wieku szkolnym.

W związku z tem kuratorja zwołają w najbliższym czasie szereg konferencyj inspektorów szkolnych, którzy opracują wytyczne reorganizacji szkolnictwa powszechnego w myśl zaleceń Ministerstwa, a w zależności do warunków terenowych.

1000 dolarów bilet
NA LINJI POWIETRZNEJ. EUROPA — AMERYKA.

LONDYN, 31.3. Donoszą z Nowego Jorku, że przybyły tu na pokładzie „Europy" konstruktor Zeppelina, dr. Eckener, oświadczył, że wierzy w możliwość zaprowadzenia stałej komunikacji powietrznej pomiędzy Europą a Ameryką za pomocą sterowców. Być może, że już w 1931 r. będą kursowały dwa zeppeliny na tej linji a za 10 lat pomiędzy Ameryką i Europą będą utrzymywały stały kontakt dwa sterowce tygodniowo. Cena biletu wynosić będzie od 800 do 1000 dolarów.

Ś. P.

Dr. MIKOŁAJ GŁOGOWSKI

LEKARZ — OKULISTA

zmarł dnia 29 marca 1931 r. w Krakowie

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę i sumiennego lekarza

2800 **Koło Lekarzy w Zawierciu.**

Po powrocie marsz. Piłsudskiego
Nastroje i pogłoski.

WARSZAWA, 31.3. Jak zwykle przed pierwszym, w gmachu sejmowym zjawiło się wielu posłów, którzy przyjechali po dyjety, no i zainteresowani, co przyniosą najbliższe dni w sytuacji politycznej.

W związku z wiadomością o podpisaniu pożyczki kolejowej, wyrażają przypuszczenie, że nadzwyczajna sesja sejmowa zwołana będzie w końcu kwietnia, a najdalej w pierwszych dniach maja. Tembardziej, że wedle pogłosek, marsz. Piłsudski miał wyrazić swoje niezadowolenie, iż wbrew jego instrukcjom nie zdołano jeszcze załatwić szeregu nowych ustaw, które wobec tego będą opracowane w szybkim tempie i przedłożone Sejmowi.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.). Dziś o godz. 11. m. 30 marsz. Piłsudski złożył wizytę na zamku p. Prezydentowi Rzplitej, który powrócił ze Spały dziś w godzinach porannych.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.). Przewidywania prasy na temat posiedzenia Rady gabinetowej, która miałaby się odbyć w dniach najbliższych jeszcze przed świętami, nie odpowiadają prawdzie.

PODPISANIE UMOWY
o pożyczkę 1 miljarda franków.

WARSZAWA, 31.3. W ub. poniedziałek popołudniu ukończono w Paryżu rokowania w sprawie umowy polsko-francuskiej, dotyczącej uzyskania przez Polskę pożyczki 1 miljarda franków francuskich na budowę kolei węglowej Katowice — Gdynia.

W rokowaniach ze strony polskiej brali udział pp. min. Zaleski, ambasador Chłapowski, wiceministrowie Czapski i Koc i konsul Poznański.

Podpisanie umowy pożyczkowej nastąpiło o godz. 5 popołudniu.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.). W związku z doniesieniami paryskiemi o parafowaniu przez przedstawicieli Polski i Francji umowy o pożyczkę 1 miljarda franków na dokończenie budowy magistrali Śląsk — Gdynia, należy zaznaczyć, że w czasie ostatnich pertraktacyj omawiano również sprawy techniczne i koszty pożyczki.

Rozważano również kwestję, w jaki sposób konsorcjum francuskie zwróci Rządowi polskiemu koszty, poniesione w sumie około 150 milj. zł. przy dotychczasowej budowie. Prawdopodobnie kwota ta będzie zwrócona Rządowi w gotówce, ewentualnie przejęta będzie przez spółkę, która przystąpi do eksploatacji linji, jako udział Rządu w tej spółce.

Celem nadania pracy jak najszybszego tempa i zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych, konsorcjum francuskie będzie wypłacało komitetowi budowy sumy według każdorazowego zapotrzebowania.

Naczelnym dyrektorem eksploatacji linji będzie mianowany wybitny fachowiec Polak.

Nieznaczne, wiosenne
ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 31.3. (Tel.wł.) Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy bezrobocie na dzień 28 marca zmniejszyło się o 1639 osób i wynosi 379021 osób.

Brak funduszów
W FUNDUSZU BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 31.3 (Tel. wł.). Wydatki, związane z wypłaceniem zasiłków bezrobotnym, według obliczeń Funduszu bezrobocia, w kwietniu będą wynosiły 18 milj. Z uwagi na zły stan zatrudnienia wpływy własne Funduszu bezrobocia osiągną najwyżej kwotę 2 milj. 250 tys. złotych.

Brakującą sumę w kwocie około 16 milj. zł. wypłaci Ministerstwo skarbu. W kołach, obserwujących bezrobocie, utrzymują, że bezrobocie w kwietniu osiągnie punkt kulminacyjny.

Zmniejszenie kary
POSŁOWI DOBROCHOWI.

WARSZAWA, 31.3. (Tel.wł.). Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał sprawę posła Wł. Dobrocha (Stronnictwo Ludowe), zasądzonego wyrokiem Sądu okręgowego w Radomiu na - lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Sąd apelacyjny zmienił wyrok na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

W święta mróz i śnieg
A NIE SŁOŃCE I CIEPŁO.

WARSZAWA, 31.3. — Wiosna kpi sobie z nas najwyraźniej. Mrugnęła ku nam przez trzy dni jednem okiem i przy pierwszym kontakcie złośliwej zimy schowała znowu swój złocisty warkocz pod pierzynę śniegu.

Ładna historja: 31 marca cztery stopnie mrozu i zadymka śnieżna jak w styczniu. Wspaniały prima aprilis aury.

— Jak długo trwać będzie ta jędzowata zima?

— Zdecydowanej odpowiedzi dać na to nie można. W każdym razie jest rzeczą niemal pewną, że na święta Wielkiejnocy ciepło nie będzie.

Raczej spodziewać się należy mrozu i śniegu, niż słońca i ciepła.

W Polsce dziś rano temperatura wahała się od — 1 st. (Gdynia) do — 8 st. (Wilno, Lwów, Tarnopol). Warszawa — 4 st.

Układ barometryczny — rozległy wyż sięgający od Skandynawji po przez kraje Europy środkowej aż do Afryki — zapowiada, że przez dłuższy jeszcze czas dać będą wiatry północne, niosące wilgoć i chłód.

Dlatego wyziębieni mieszkańcy Polski będą jeszcze musieli uzbroić się w cierpliwość i poczekać kilka do kilkunastu dni na nadejście prawdziwej wiosny.

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZEM OGŁOSZENIEM DOWIADUJEMY SIĘ, ŻE DYREKCJA KINA „ZAGŁĘBIE" ZWRÓCI SIĘ Z PROŚBĄ DO PRZEJEŻDŻAJĄCEGO PRZEZ SOSNOWIEC CHARLIE CHAPLINA, O CZEM DONOSIMY NA INNEM MIEJSCU, ABY ZATRZYMAŁ SIĘ W SOSNOWCU NA DZIEŃ DZISIEJSZY I ZOBACZYŁ SWÓJ OBRAZ W KINIE „ZAGŁĘBIE". NIEWĄTPLIWIE CHAPLIN ZGODZI SIĘ NA PROŚBĘ DYREKCJI. W TEN SPOSÓB PUBLICZNOŚĆ ZOBACZY DZIŚ CHAPLINA NIE TYLKO NA EKRANIE, ALE I ŻYWEGO.

KATASTROFA KOLEJOWA
8 osób ranych—dwie z nich dogorywają.

KOLUSZKI, 31.3. — Dziś około godziny 7 rano nadeszły do Koluszek pierwsze wiadomości o zderzeniu się pociągów na stacji Wierzbnik na linji Koluszki — Rozwadów.

Jak ustalono, katastrofa miała przebieg następujący: O godzinie 4 rano, na stacji w Wierzbniku nastąpiło zderzenie pociągu osobowego nr. 17, biegnącego w stronę Rozwadowa, z częścią pociągu towarowego nr. 674. Zderzenie nastąpiło w chwili przetaczania pociągu towarowego. Skutki zderzenia były straszne: cztery wagony towarowe zostały rozbite, jeden wagon bagażowy i jeden osobowy III klasy z pociągu osobowego nr. 17 uległy zniszczeniu.

Liczba rannych wynosi 8 osób. z tych 2 osoby bardzo ciężko. Rannych przewieziono do szpitala powiatowego. Istnieje słaba nadzieja utrzymania przy życiu ciężko rannych.

Przerwa w ruchu trwać będzie do godz. 6 wieczorem.

Ze Skarżyska wysłano pociąg kombinowany nr. 623, który zabrał pasażerów z rozbitego pociągu do Rozwadowa.

Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz kolejowych, sądowych i policyjnych celem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia. Według przypuszczeń winę ponosi zwrotniczy, który puścił pociąg towarowy w czasie, gdy od strony Koluszek nadjeżdżał pociąg osobowy.

PRZEGLĄD PRASY.

„Balon próbny".

Red. Koskowski, omawiając w „Kurjerze Warszawskim" sensacyjną depeszę z Kowna o zamierzeniach niemieckich w sprawie Pomorza, dochodzi do wniosku, że jest to „balon próbny" dyplomacji niemieckiej. Dyplomacji niemieckiej zależy bowiem na tem, aby w Europie jaknajwięcej mówiło się o kwestji Pomorza.

I w tym sensie jest to wogóle — nie należy przed sobą tego ukrywać — robota udana.

Europa dyskutuje już nad „kwestją" Pomorza. Mnożą się niesłychanie różne rendezvous międzynarodowe, na których Niemiec — czy będzie to dyplomata, czy publicysta, polityk, ksiądz, socjalista, przemysłowiec, kupiec, pacyfista, nacjonalista — nie chybi swej reklamacji. Mnożą się głosy w prasie, występują najwybitniejsi pisarze polityczni. Nie uchyla się od takiej rozmowy nawet tak wybitny przyjaciel Polski, jak Painleve. Nie uchyla się od niej tak przenikliwy znawca Niemiec i Europy środkowej, a także i spraw polskich, jak Wickham Steed. I dalej d'Ormesson, William Martin, nie mówiąc już o tych, którzy powtórzą wszystko, co im Niemcy do ust włożą.

Spreparowawszy tak ogólny grunt dyskusyjny, rozpoczynają teraz Niemcy akt drugi. Od ogólników przechodzą do szczegółów. I czytamy już o konkretnych „propozycjach" niemieckich, sięgających aż do Libawy łotewskiej, którą miałaby rozporządzać... Litwa.

Wobec tej sytuacji nie wystarczy już mówić, że papier jeest cierpliwy. Nie wystarczy już przymominanie tej najoczywistszej niewzruszonej prawdy, że niema ani jednego jedynego Polaka w Polsce, któryby nie rozumiał, iż handel Pomorzem byłby ciosem śmiertelnym dla państwa i wieczystą hańbą dla narodu.

Trzeba z naszej strony kontr-propagandy.

Trzeba, aby Europa raz po raz poznawała i nasze kontr-argumenty.

Przyznania sanacyjne.

Przedstawiciele Klubu Narodowego w Sejmie i w Senacie, w szczególności sen. Głąbiński w swej mowie skarbowej, wskazywali, że budżet tak uchwalany jak obecnie, z luzami, przez większość B. B. w obu ciałach ustawodawczych nie jest właściwie budżetem.

Otóż obecnie łódzka „Prawda" (nr. 13), tygodnik obozu rządowego, pisze:

— Uchwalony budżet na rok 1931-32, przewidujący w wydatkach kwotę 2.850 miljonów złotych, nie jest w gruncie rzeczy budżetem w prawdziwem tego słowa znaczeniu, t. j. ustawą, ktróą należy wykonać w miarę możności jaknajściślej, lecz czemś w rodzaju spisu życzeń — Wunschzettel — z którego dowiadujemy się, ile i na co rząd chciałby wydatkować pieniądze, ale który nie daje nam żadnej pewności jak dalece życzenia te będą mogły być spełnione.

Sejm nasz, przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, według którego prawem Sejmu jest uchwalanie budżetu w dowolnej wysokości, ale prawo to nie może w niczem naruszać prawa Rządu do wykonania budżetu w granicach takich, w jakich uzna to za możliwe, znalazł niezmiernie proste, a jednocześnie zdumiewające trafne rozwiązanie zagadnienia rozdziału kompetencyj pomiędzy ciałem ustawodawczem, a władzą wykonawczą w dziedzinie budżetowej.

Budżetu zatem Sejm w gruncie rzeczy państwu nie dał. Da nam go dopiero minister skarbu, który z Sejmu wyniósł najformalniejszy mandat dyktatury finansowej na rok budżetowy 1931-32. Stanowi to olbrzymią zasługę Sejmu, gdyż nie wątpimy, że precedens ten nie pozostanie zjawiskiem odosobnionem w naszej praktyce budżetowej w przyszłości.

W pochwałach tych mieści się najdotkliwsze szyderstwo z Sejmu i Senatu oraz z ich praw budżetowych.

O niezawisłość uniwersytetów.

W związku z pogłoskami o istniejących jakoby projektach ograniczenia autonomji uniwersytetów, sanacyjny „Czas" krakowski w artykule p. t. „Uniwersytety a polityka", wyraża pogląd, że w interesie zachowania autonomji ciała profesorskie powinny zachować daleko posuniętą ostrożność, zarówno w oficjalnych, jak i półoficjalnych wystąpieniach politycznych. „W chwili bowiem, w której grona profesorskie zaczęłyby, chociażby nieoficjalnie uprawiać politykę, musiałoby się stać ich opanowanie bardzo pożądanym łupem". „Czas" zwraca uwagę:

Nie brak także podobno gróźb, na szczęście pokątnych, ze strony różnych egzaltowanych partyjników, że należy dażyć do opanowania ciał profesorskich (a pośrednio i młodzieży) przez ograniczenie autonomji uniwersytetów i przyznanie daleko idącego wpływu na ich zarząd i na ich skład czynnikom politycznym. Są to na razie jakieś głosy pokątne, o których dowiadujemy się z łamów prasy opozycyjnej, twierdzącej, że podnoszą takie głosy niektórzy egzaltowani zwulennicy obozu rządowego. Na zjeździe profesorów wyższych uczelni, zaliczających się do tego obozu, znalazła ta sprawa pewien głos, ale na szczęście w duchu wprost przeciwnym.

Nawet więc w obozie sanacyjnym zamiary zwolenników ograniczenia autonomji uniwersytetów spotykają się ze słowami potępienia. „Ilustrowany Kurjer Codzienny" nazwał ich ironicznie „żarliwcami", „Czas" — „egzaltowanymi partyjnikami".

O duszę robotnika...

Sanacja czyni wszelkie usiłowania, aby zdobyć... duszę robotnika. Miał to uczynić p. Jędrzej Moraczewski. Robota poszła słabo. Obecnie w akcji zdobywania „duszy" proletarjusza biorą udział cztery ugrupowania sanacyjne: „zespół pracy" J. Moraczewskiego, „Frakcja rewolucyjna" Jaworowskiego, Generalna Federacja pracy Lechnickiego, Lewica N. P. R. Wankiewicza. Omawiając ten fragment „odcinka" sanacyjnego pisze „ABC":

W tej dziedzinie między leaderami poszczególnych grup sanacyjnych odbywa się nieustanna licytacja o coraz to czerwieńszy radykalizm. Gdy dzisiaj Generalna Federacja pracy wysunie hasło kontroli państwa nad produkcją, to z pewnością jutro p. Moraczewski zażąda tego samego w stosunku do handlu, aby w dwa dni później zostać zdyskontowanym przez p. Jaworowskiego ideą krwawej rewolucji społecznej.

Licytacji doktryn na górze odpowiada niemniej gorąca licytacja agitatorów na dole, bo jeżeli agitator p. Moraczewskiego obiecuje wywiezienie dyrektora fabryki taczkami, to konkurent z frakcji musi w perspektywie ukazać conajmniej... latarnię.

W ten sposób sanacja realizuje w masach robotniczych ideę państwowości i solidaryzmu społecznego, nie bez cichej radości komunistów, którzy przelicytować się nie dadzą...

SENSACYJNE REWELACJE O PROPOZYCJACH NIEMIECKICH,

wyłuszczonych przez dwóch oficerów niemieckich w hotelu Europejskim.

„Kurjer Czerwony", organ sanacji, w którym umieszczone są półoficjalne informacje ze sfer decydujących, podaje poniższe niezwykle sensacyjnie brzmiące rewelacje o propozycjach niemieckich w stosunku do Polski. Ze względu na źródło rewelacje te mają cechy prawdopodobieństwa.

Francuski dziennik „Paris - Midi" w sposób dość hałaśliwy, a przytem oryginalny przestrzegł Europę, no i oczywiście Polskę przed rychłem i **sensacyjnem wystąpieniem dyplomacji niemieckiej**, tym razem, podobno, z otwartą przyłbicą w sprawie polskiego Pomorza. (Wiadomość tę podaliśmy w n-rze wczorajszym K. Z. Przyp. Red.).

Projekt niemieckiej dyplomacji, według informacji „Paris - Midi", **proponuje Polsce wzamian za Gdynię z Pomorzem „kondominjum" litewsko - polskie w Kłajpedzie i strefę polską w maleńkim porcie łotewskim Libawie.**

Każdy bezstronny europejczyk, ba, największy nawet nacjonalista i wróg Polski pochodzenia niemieckiego musi wzruszyć ramionami na te **niedyplomatyczne projekty dyplomacji niemieckiej** i zdziwić się, że tak mało Polsce proponuje się za wielki kawał żywej odwiecznej ziemi polskiej.

I mamy wrażenie, że redaktor francuski, czy inspirator berliński, fabrykujący depeszę z... Kowna, umyślnie zniekształcił projekt niemiecki, aby w tak naiwny sposób ukryć źródło i **projekt zrobić bardziej „jadalny" przynajmniej do czasu dla Litwy**, pozostającej z Niemcami na stopie przyjaźni politycznej i zależności gospodarczej.

I nietylko mamy wrażenie, ale pewność... Bo proszę posłuchać:

Projekt niemiecki nie jest nowy, chodzi on po głowach dyplomacji zachodniej, tej najmniej oczywiście rozumiejącej powojenną Europę, od wielu lat, wyraźne ślady, konkretne zarysy tego projektu można znaleźć w wielu pamiętnikach i artykułach fachowych pism politycznych, wychodzących w różnych stolicach Europy.

Najbardziej jednak konkretną i miarodajną formę **projekt ten przybrał stosunkowo niedawno, bo w końcu ubiegłego lata w Warszawie, w hotelu Europejskim w ustach dwu turystów, noszących** skromne, pospolite nazwiska, brzmiące **nawet wyraźnie z niemiecka.**

Na ślad tych panów już wówczas natrafił nasz sprawozdawca polityczny i dzięki temu możemy dziś z absolutną wiernością odtworzyć **jedno z najciekawszych i najzgrabniejszych posunięć dyplomacji niemieckiej.** Piszemy, oczywiście, bez złośliwości.

Ale wracajmy do naszych turystów.

Otóż dwaj panowie okazali się **prywatnie podróżującymi b. oficerami niemieckiemi.** Szarże dość wysokie — jeden był generałem, drugi pułkownikiem. **Zatrzymali się w Warszawie w drodze.. z Moskwy.**

Panowie ci, jako turyści, chcieli poznać kilku wybitnych polityków. Nie poznali jednak nikogo z miarodajnych osobistości polskich.

Projekt z jakim przybyli, przyznajemy dość sensacyjny, powtórzymy go tu zaraz.

Bo trudno, jeśli piątkowy dodatek nad zwyczajny „Paris - Midi" **miał być balonem próbnym**, to niech będzie już prawdziwym balonem próbnym.

Niemieckie karty wyłóżmy na stół.

Plan wyłuszczony przez turystów z hotelu Europejskiego w pierwszej części, obejmującej to, co **Niemcy chcieliby Polsce zabrać, zgadzał się nawet w szczegółach** z sensacyjnem doniesieniem „Paris-Midi".

W części drugiej natomiast, obejmującej wszystko to, co Niemcy dawali Polsce, bardzo, ale to bardzo się różni projekt turystów od wersji „kowieńskiej" „Paris-Midi".

Niemcy przedewszystkiem nie dawali Polsce Kłajpedy w formie tajemniczego „kondominjum", ale wyraźnie **proponowali Polsce brutalny napad na Litwę Kowieńską i zaanektowanie całej Litwy, łącznie z Kłajpedą.**

Napadu miały dokonać wojska polskie.

Prowokacji, ułatwiającej i usprawiedliwiającej napad polski, mieli dokonać Niemcy przy pomocy oddanych sobie, a potężnych w Kownie czynników litewskich.

Punkt ten traktowali „turyści" jako główną rekompensatę, tak wielką i błyskotliwą, że aż niemożliwą do odrzucenia.

Ale to nie było wszystko.

Turyści, powracający z Moskwy, **oferowali Polsce jednocześnie gwarancję neutralności nietylko Niemiec, ale — co brzmi bardzo sensacyjnie — gwarancję neutralności Rosji sowieckiej.**

Ale i to nie było wszystko. Niemcy dla zadokumentowania absolutnej swej dobrej woli, żeby całkowicie zabezpieczyć Polskę przed „nieodpowiedzialnością i perfidją sowieckiej dyplomacji", **zaofiarowali Polsce jednocześnie z gwarancją neutralności Sowietów układ tajny wojskowy przeciwko Rosji sowieckiej, na wypadek zaczepienia Polski przez Sowiety.**

A więc układ, który łamał i przekreślał całkowicie pakt niemiecko - sowiecki, zawarty w Rapallo i potwierdzony później w Berlinie.

I jeśli istniał kiedykolwiek moment, w którymby mógł powstać zupełnie realny trzon bloku antysowieckiego, to mieścił się ten moment właśnie w propozycji „turystów" z Reichswehry, powracających z Moskwy.

Opowieść naszą tymczasem kończymy. Balon próbny niech sobie buja w przestworzach. Poczekamy na zrealizowanie zapowiedzi „Paris-Midi" — **na publiczne wystąpienie dyplomacji niemieckiej, na** potwierdzenie naszej może suchej, ale zato wiernej relacji o propozycjach turystów z hotelu Europejskiego.

Ach, jeszcze jeden drobny szczegół: „turyści" — b. generał i b. pułkownik **mieli upoważnienia do rozmów od wybitnych osobistości z oficjalnego świata niemieckiego.**

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

10.000 zł. — Nr. 41950.
5.000 zł. — N-ry: 22683 165509.
3.000 zł. — Nr. 142496.
2.000 zł. — N-ry: 13351 50812 139678.
1.000 zł. — N-ry: 4282 72249 74873 77587 109804 151861 166579 183720 191934.

II-gie CIĄGNIENIE.

3.000 zł. — N-ry: 7966 46848 130237.
2.000 zł. — N-ry: 32036 37427 14315 146122 150055 163515 165025 199284.
1.000 zł. — N-ry: 2443 9212 10519 24548 29911 35695 50104 75388 77954 89168 94987 96108 107236 120136 125527 140719 146860 110357 182340 207295 208160.

Tajemnicze ograbianie ambulansów pocztowych.

LWÓW, 31.3. — W nocy z niedzieli na poniedziałek przeprowadziła lwowska policja polityczna szereg rewizyj w mieszkaniach urzędników ambulansów pocztowych, a to u Edwarda Kowala, Grzegorza Romanowicza i Wiktora Zieglera. U Zieglera znaleziono karabin, u pozostałych dwóch rewolwer, na które nie mieli pozwolenia.

Powodem niespodziewanych rewizyj, zarządzonych przez Ministerstwo poczt i telegrafów jest fakt, iż z ambulansu pocztowego, kursującego na szlaku Warszawa—Piotrowice, ginęły w ostatnich czasach w tajemniczy sposób poczta, przesyłana do placówek polskich w Czechosłowacji i państwach południowych.

Zarządzona inwigilacja ustaliła, że ostatnia przesyłka zaginęła w ambulansie, konwojowanym przez urzędników Zieglera, Kowala i Romanowicza. Wobec tego lotna komisja Ministerstwa poczt i telegrafów zjechała w niedzielę do Lwowa i w asystencji policji przeprowadziła u wymienionych rewizję, której wyniki, jak się dowiadujemy, nie dały spodziewanych rezultatów.

Restauracje warszawskie BEZ ORKIESTR.

WARSZAWA, 31.3. (Tel.wł.). W dniu dzisiejszym około 50 proc. restauratorów warszawskich wypowiedziało pracę muzykom restauracyjnym zgodnie ze swą zapowiedzią w związku z podwyższeniem przez Magistrat warszawski podatku od orkiestr.

Z dniem 1 kwietnia reszta restauratorów wypowie prace muzykom.

PRZESILENIE PSYCHICZNE.

Bierność społeczeństwa jest wynikiem istniejącego systemu.

Gdy się obserwuje obecnie nasze niedomagania gospodarcze, to rzuca się w oczy jeden objaw: zły stan psychiczny ludzi, dotkniętych kryzysem, to znaczy niemal całego społeczeństwa. Coraz częściej mówi się o kryzysie psychologicznym (może lepiej — psychicznym?). Ten kryzys psychiczny wyraża się nietylko w pesymistycznej ocenie przyszłości, w czarnowidztwie, w nieznajdywaniu dróg wyjścia z trudności. Jego mechanicznemi cechami jest bierność i apatja. Ludzie kierowani są przez wypadki, zamiast niemi kierować. Nie mają chęci do większych wysiłków, do działań na dłuższą metę. Żyją z dnia na dzień, starają się odroczyć rzeczy nieprzyjemne, lub poprostu chowają głowę w piasek. Albo też szukają ulgi w zapomnieniu o tem, co się teraz dzieje.

Kryzys psychiczny przybiera niemniejsze rozmiary od kryzysu, określonego przez objektywne zjawiska gospodarcze. Niewątpliwie bezrobocie, niewypłacalność, bankructwa, nadmierne zadłużenie, konieczność czerpania z substancji majątkowej, to wszystko musi oddziałać na nastrój społeczeństwa. Ale nie można zapominać o tem, że cały szereg czynników pracuje nad tem, by pogłębić te nastroje, by podciąć prężność duchową narodu.

Państwo samo, a raczej aparat państwowy, nie zdoła przezwyciężyć kryzysu. Rząd może uruchomiać siły społeczne; bez ich energji i twórczości niemal niczego nie może dokonać, chyba tylko nałożyć nowe podatki, lub zaciągnąć nowe długi. A tymczasem od szeregu lat postępuje się w ten sposób, by w społeczeństwie podkopać wiarę w jego własne siły, w jego żywotność. „Etatyzm" ma również swoją stronę psychologiczną. Wyraża się w odmawianiu samodzielności wysiłkom społecznym istotnej wartości. **Wszystko ma się dziać na rozkaz**, za pozwoleniem władzy, władza nad całem życiem gospodarczem chce sprawować kontrolę. Publiczny aparat kredytowy, podatkowy, państwo jako odbiorca towarów, jako ich konsument uzależnia od siebie grupy społeczne i jednostki, staje się panem nietylko ich przekonań, ale i kieszeni. Czy to swego rodzaju „wychowanie państwowe" pobudza w społeczeństwie siły, zdolne do przezwyciężenia kryzysu?

Rezultat jest prosty. Gdy się przez szereg lat zapewniało, że wszystko, co jest dobrego, jest dziełem rządów (oczywiście rządów pomajowych), że rządy dały społeczeństwu dobrobyt, kredyt, stworzyły pomyślną konjunkturę, wprowadziły tyle urządzeń, którym cały świat się dziwi, to nic dziwnego, że **przeciętny obywatel czyni teraz rządy odpowiedzialnemi za wszystko zło.** Robi to zwykle w głębi duszy, gdyż boi się mówić głośno. I ten przeciętny obywatel widzi ratunek w pomocy państwa. Nie można mu z tego powodu stawiać zarzutów: wychowano go przecież w tym duchu. Tylu ludzi w Polsce **żyje z państwa**, że ten „państwowy" punkt widzenia rozpowszechnia się bardzo szeroko.

Następnie przyzwyczajono przeciętnego obywatela państwa do tego, że za **niego myśli grupa rządząca**, że on nie ma nic do powiedzenia. Obywatel ten powinien żyć w różowym nastroju, bo wszystko jest dobrze, lub będzie dobrze. Jest ktoś, kto za niego czuwa, kto wie czego chce, komu się zawsze wszystko udaje. Nie potrzeba się kłopotać — byle brać udział w różnych uroczystościach i imieninach, to wszystko będzie dobrze.

Większość ludzi nie ma do tego skłonności, by myśleć. A jeżeli myślenie, a raczej wypowiadanie tego co się myśli, jest niebezpieczeństwem, to poco uprawiać tę niepotrzebną donkiszoterję? Ten, kto chce poddać dokładniejszej analizie obecny stan **rzeczy, wskazać** na niebezpieczeństwa, które wiszą nad naszem gospodarstwem, może łatwo narazić się na zarzut defetyzmu, uleganie „antypaństwowym" nastrojom. A przecież lepiej nie narażać się... Lepiej wszystko chwalić, wyrażać swoje zadowolenie lub milczeć, gdy już chwalić nie można.

W tych warunkach **szerzy się obłuda, która wypacza charaktery**. A brak mocnych charakterów ma swoje ujemne skutki dla gospodarstwa. Charaktery bierne, oportunistyczne, lękliwe, nie rozwiną twórczej inicjatywy, nie zdobędą się na wielkie wysiłki. W dusznej, kadzidlanej atmosferze ginie myśl polityczno-gospodarcza, zatraca się troska o dalszą przyszłość. Carpe diem (**korzystaj z dnia**) — staje się zasadą życiową.

Kryzys psychiczny, który towarzyszy kryzysowi czysto gospodarczemu, ma swoje głębokie źródła w **całości naszych stosunków wewnętrznych.**

R. Rybarski.

GDZIE KRZYWDA?

Szkolnictwo polskie w Niemczech i niemieckie w Polsce.

Według najnowszej urzędowej statystyki porównawczej żyje w Polsce około 884.000 Niemców, a w Niemczech około 986.000 Polaków (w rzeczywistości conajmniej 1.300.000).

W Polsce jest 106.000 dzieci niemieckich, w Niemczech zaś, jeślibyśmy wzięli za podstawę tylko oficjalną statystykę niemiecką, będziemy meili 115.000 dzieci polskich w wieku szkolnym i potrzebujących szkoły polskiej, a w istocie jest ich daleko więcej.

Mniejszość niemiecka w Polsce posiada 777 szkół ludowych i 36 szkół średnich (a więc gimnazjów itp.) — razem 813 szkół z językiem niemieckim, jako wykładowym. Z tych szkół państwo polskie utrzymuje 535 szkół. Do tych 813 niemieckich szkół mniejszościowych w Polsce uczęszcza ogółem 76.036 dzieci niemieckich, czyli 71.8 proc. wszystkich dzieci niemieckich w wieku szkolnym.

Jak wobec tych liczb wygląda szkolnictwo polskie w Niemczech?

Na Śląsku Opolskim istnieje 28 szkół mniejszościowych, które utrzymuje rząd pruski. Do tych szkół uczęszcza dzieci 394. Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech założył w ciągu ostatnich dwóch lat 58 prywatnych szkół polskich, do których uczęszcza 1846 dzieci polskich. Razem więc w Niemczech jest szkół 86 (z tego 28 państwowych szkół mniejszościowych), do których uczęszcza 2.240 dzieci polskich, czyli 1.8 proc. wszystkich dzieci polskich w Niemczech, będących w wieku szkolnym. Zarazem szkolnictwo polskie w Niemczech nie posiada ani jednej szkoły średniej.

Reasumując wszystko, uzyskujemy ciekawe zestawienie, a mianowicie mamy w Polsce: niemieckich powszechnych szkół mniejszościowych 777, niem. szkół średn. 36, razem 813, z tego utrzymywanych przez państwo polskie 535. Do tych szkół uczęszcza dzieci 76.036, czyli 71.8 proc. wszystkich dzieci niemieckich w Polsce.

W Niemczech istnieje natomiast tylko: polskich mniejsz. szkół państwowych 28, polskich prywatnych szkół mniejsz. 58, szkół średnich 0, razem 86. Dzieci polskich uczęszcza razem 2.240, czyli tylko 1.8 proc. wszystkich dzieci polskich w Niemczech w wieku szkolnym.

Oto jaskrawy stan nierówności.

Kanał pomiędzy Atlantykiem

a morzem Śródziemnem.

Jak donoszą z Paryża, w senacie francuskim utworzyła się specjalna komisja parlamentarna, mająca na celu urzeczywistnienie projektu wielkiego kanału pomiędzy oceanem Atlantyckim a morzem Śródziemnem.

Za budową tego kanału oświadczył się już cały szereg prefektur i około 1.500 rad miejskich i gminnych, przeważnie we Francji południowo-zachodniej. Ale i rząd francuski ma wielki interes w przeprowadzeniu tego kanału, który skróci okrętom drogę z morza Śródziemnego na Atlantyk i odwrotnie przeszło o 1.800 kilometrów, a co za tem idzie, przyczyni się do potanienia transportu towarów, nie mówiąc już o tem, jak wielkiem byłby udogodnieniem dla francuskiej floty wojennej, której część znajduje się na morzu Śródziemnem, a część na Atlantyku.

Wspomniana powyżej komisja ma zająć się niezwłocznie przestudjowaniem warunków terenowych i wodnych, sprzyjających urzeczywistnieniu projektu.

Najprawdopodobniej kanał ten ciągnąłby się od Bordeaux, wzdłuż rzeki Garonny, przez Tuluzę, gdzie łączyłby się z kanałem „du Midi" (Południa) do Beziers.

Gdyby zgodzono się na tę trasę, nowy kanał stanowiłby tylko rozwinięcie i uzupełnienie dzieła genjalnego inżyniera francuskiego, Riqueta, syna miasta Beziers, budowniczego wspomnianego kanału „du Midi", ciągnącego się na przestrzeni 241 kilometrów. Kanał ten, wykonany w ciągu lat piętnastu (od 1666 do 1681 r.) łączy już faktycznie od 2250 lat przez Garonne, Atlantyk z morzem Śródziemnem, ale nie odpowiada więcej — nic dziwnego — nawet w drobnej części wymaganiom nowoczesnym.

Smutny i znudzony człowiek,

który wszystkich rozśmieszał.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż w marcu 1931 r.

Nazajutrz po przyjeździe do Paryża Chaplina przyjął przedstawicieli prasy.

Hotel na placu Concorde. Wchodzimy do pokoju (jest nas przeszło sto osób), gdzie w głębokim fotelu siedzi... nasza ofiara, bo rzeczywiście tak wygląda ten biedny człowiek, znużony i może bardziej jeszcze znudzony pompatycznemi powitaniami, wizytami różnych wielkich ludzi i tu, i w Berlinie i w Londynie... Mamy mówić z Chaplinem, z człowiekiem, który uproszony przez radjo paryskie o wygłoszenie przemówienia przed mikrofonem, powiedział tylko tyle: „Bonjour Paris"... Nic więcej nie miał do powiedzenia, a może nie umiał. Wyciągać słowa z tego milczącego człowieka, to doprawdy sztuka.

Sekretarz zwraca się do nas, byśmy zadawali pytania. Chaplin odpowie na wszystko... I o co go pytać, gdy nie można z nim naprawdę mówić gdy widać, jaką mękę sprawia mu widok dziennikarzy i jak bardzo rad by się nas wszystkich pozbyć.

Ktoś rzuca pytanie:

— Czy pan zostanie długo w Paryżu?

Odpowiedź Chaplina, przetłomaczona przez jego sekretarza: — Nie wiem jeszcze...

Ktoś inny: — Czy będzie pan na premjerze swego filmu?

A Chaplin tym samym zmęczonym głosem: — Nie wiem jeszcze...

Pytam więc, by usłyszeć inną odpowiedź: — Czy zadowolony pan ze swej podróży?

— Tak, ale jest zbyt męczącą swoją szybkością. Szukam odpoczynku teraz, jak zresztą po ukończeniu każdego mojego filmu. Ale niestety...

Padają pytania, jedno po drugiem: gdzie kobiety są piękniejsze — w Ameryce, czy w Europie? Oczywiście Chaplin, pełen kurtuazji, przyznaje wszystkim kobietom palmę urody... O filmie dźwiękowym twierdzi z gestem zniechęcenia, że choć ma on perspektywy rozwoju, ale dziś nie jest jeszcze sztuką. Nie chce odpowiedzieć na pytanie, jakie gwiazdy filmowe najwięcej ceni, chwali Chevalier'a.

Chaplin siedzi nieco zgarbiony w swoim fotelu, oczy jego nie patrzą na nas, pociera dłonią nerwowo podbródek. Chaplin jest znudzony. Chaplin, który miljony ludzi zmusza do śmiechu, jest przeraźliwie smutny. Niecierpi tłumu, a musi się ciągle z nim stykać od swego przyjazdu do Europy. Chaplin nie pali, nie pije, jak to nam oświadcza. Chaplin się nudzi...

Nasz „wywiad" się kończy, Chaplin wstaje — gdy wtem jakaś pani, która dostała się wraz z dziennikarzami do wielkiego artysty, nachylając się do swego pieska, mówi czule i głośno: „Popatrz, Nelli, to jest Charlot"...

Chaplin spogląda zdziwiony w jej stronę i naraz uśmiecha się, ale nie tak, jak dotąd, mgliście i niezdecydowanie, ale tak jakoś jasno, promiennie, że wygląda jak młody chłopiec, albo biedny włóczęga, ten z ekranu...

Al. Br.

Jak Kasy chorych

WYDATKUJĄ KAŻDE 100 ZŁ.

Jak wynika z opracowanej ostatnio statystyki, Kasy chorych w Polsce wydatkują przeciętnie każde 100 złotych w następujący sposób:

Największą pozycję, mianowicie 29 zł. 39 gr. stanowią wydatki na zasiłki pieniężne dla ubezpieczonych: następnie 18.91 zł. wydatkuje się na pobory lekarzy. Dentyści Kas chorych otrzymują przeciętnie z każdym 100 złotych ogólnych wydatków 2.81 zł., akuszerki 1.65 zł. Na środki lecznicze wydaje się 17.21 zł., na pomocniczy personel 0.64 zł., na przewozy chorych i środków lekarskich 3.17 zł., na wydatki administracyjne 8.79 zł.

Pozatem z każdych 100 zł. Kasy chorych wydają przeciętnie 17.25 zł na koszty utrzymania zakładów leczniczych dla ubezpieczonych i na opłaty w szpitalach.

Nowe łodzie podwodne

„WILK", „RYŚ", „ŻBIK" i „BURZA".

W końcu maja lub w połowie czerwca spodziewane jest przybycie do Gdyni 4-ch nowych jednostek naszej marynarki wojennej. Wykonane są obecnie we Francji 3 nowe łodzie podwodne: „Wilk" w Havrze, „Ryś" i „Żbik" w Cherbourgu. Nowy kontrtorpedowiec „Burza" przeszedł ostateczną próbę maszyn i ma być odebrany przez komisję.

Budżet Sosnowca na rok 1931-32

Znaczne oszczędności w poszczególnych pozycjach.

W ub. poniedziałek w Magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie Rady komisarycznej, poświęcone sprawie budżetowej i związanemu z tem statutowi o podatku inwestycyjnym. Przewodniczył p. Hugo Almstaedt, zastępca tymczasowego kierownika zarządu miasta. Po uchwaleniu statutu o zmianie świadczeń drogowych w naturze na opłatę pieniężną za utrzymanie dróg w mieście, przystąpiono do omawania statutu o komunalnym podatku inwestycyjnym. Wpływ z tego podatku przewidziany jest w wysokości 260.000 zł., przyczem 140.000 zł. z tej sumy przeznaczone ma być na budowę szkoły powszechnej w Pogoni, a 120.000 zł. na przebudowę ul. 3 Maja od cerkwi do ul. Żeromskiego.

Nad sprawą tą wywiązała się ożywiona dyskusja. Panowie Oliner i Obałek wypowiedzieli się stanowczo przeciwko pobieraniu podatku inwestycyjnego, uważając, że niema uzasadnienia w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej dla nakładania nowych ciężarów podatkowych. Stanowiska Magistratu bronili pp. Almstaedt, Mroczkiewicz i Sulikowski.

W dyskusji padło charakterystyczne powiedzenie p. Almstaedta pod adresem przeciwników podatku:

— Panowie sami wybrali komisję budżetową... Panom łatwo powiedzieć, aby skreślić podatek, ale cały budżet trzeba będzie przerabiać od początku do końca. I znowu sprawa odwlecze się na kilka miesięcy...

Zastępca p. komisarza prawdopodobnie chciał przez to powiedzieć, że skoro komisja budżetowa sprawę tę rozpatrywała, to Rada powinna to milcząco zatwierdzić, aby nie sprawiać kłopotu p. przewodniczącemu.

Rada nie podzieliła tego uproszczonego rozumowania p. wicekomisarza i dała temu wyraz przy rozpatrywaniu budżetu.

Wobec przedłużającej się dyskusji na temat podatku inwestycyjnego dyr. I. Bereszko zaproponował rozpatrzenie tej sprawy przy omawianiu odpowiedniego działu w budżecie. Wniosek ten przyjęto i przystąpiono do rozpatrywania budżetu na rok 1931-32.

Przed dyskusją p. Almstaedt odczytał pogląd Magistratu na sytuację gospodarczą miasta oraz krótką analizę budżetu, omawiającą te działy, w których wprowadzono redukcje.

BEZ DYSKUSJI.

Naogół dyskusji nad budżetem prawie zupełnie nie było. Poszczególne działy przyjmowane były bez dyskusji, milcząco. Dyskusja obszerna i długa rozwijała się nad kwestjami drugorzędnemi, subwencjami stuzłotowemi itp. Poważniejsze zastrzeżenia wywołała tylko kwestja podatku inwestycyjnego, co do którego powrócono przy omawianiu budżetu nadzwyczajnego. Przedstawiciele Magistratu nie mogli obronić konieczności budowy szkoły w Pogoni i na wniosek prokur. Salaka postanowiono statut o podatku inwestycyjnym zaopinjować przychylnie z zastrzeżeniem, aby Magistrat podatku tego nie pobierał bez powtórnej opinji w tej sprawie Rady przybocznej.

BUDŻET.

Budżet na rok 1931-32 po poprawkach poczynionych przez komisję budżetową i Radę przedstawia się następująco (w nawiasach pozycje z budżetu na rok 1930-31):

Wydatki zwyczajne: administracja ogólna — 818.871 zł. (867.260); majątek komunalny—24.775 (29.275); przedsiębiorstwa — (20.620); spłata długów 1.096.217 (1.229.689); drogi i place publ. 232.384 (224.043); pomiary i plany rozbudowy miasta 15.497 (53.669); oświata — 581.683 (601.544); kultura i sztuka 24.115 (41.835); zdrowie publiczne 319.386 (348.699); opieka społeczna 869.526 (930.485); popieranie rolnictwa 250 zł. (6870); popieranie przemysłu i handlu 17.600 (31.000); bezpieczeństwo publiczne 189.638 (179.565); różne 37.650 (51.950). Razem 4.227.590 (4.622.504).

Wydatki nadzwyczajne: drogi i place publiczne 760.000, oświata — 140.000. Razem 900.000 (poprzednio 1.565.078).

Dochody zwyczajne: majątek komunalny 162.375 (236.985); przedsiębiorstwa komunalne 150.000 (—); subwencje i dotacje 163.000 (31.885); zwroty 110.718 (117.396); opłaty administracyjne 89.600 (79.950); opłaty za korzystanie z urządzeń i zakładów dobra publicznego 117.500 (105.600); specjalne opłaty 1.560 (37.600); udział w podatkach państwowych 662.000 (770.000); dodatki do podatków państwowych 1.362.800 (1.617.500); podatki samoistne 1.377.985 (1.111.385); różne 40.600 (1670). Razem 4.237.638 (4.109.871).

Dochody nadzwyczajne: subwencje i dotacje 640.000, podatki inwestycyjne 260.000. Razem 900.000 (było 2.007.000).

Dochody w budżecie na r. 1931-32 preliminowane są w sumie na zł. 5.137.638, a wydatki na 5.127.590 zł. Nadwyżka przeto wynosi 10.048 zł.

OSZCZĘDNOŚCI.

Budżet zaopinjowany przez Radę przyboczną w porównaniu do pierwotnego projektu Magistratu został w niektórych pozycjach mocno zredukowany. Przedewszystkiem projekt opracowany przez Magistrat zawierał niedobór 99.775 zł. Obecnie budżet jest związany.

W dziale administracja ogólna wydatki personalne zmniejszono o 10 proc. (zamiast 555 tys. 500 tys. zł.) Wprawdzie w ogólnej sumie różnica ta nie wynosi tyle, ponieważ poważną sumę zajmą z powodu redukcji personelu odprawy, niemniej jednak ważne jest uchwalenie zasady zmniejszenia ilości etatów. W dziale drogi i place publiczne zmniejszono proponowaną początkowo sumę 270.000 na 232.000 zł., w dziale oświaty poczyniono oszczędności na 50.000 zł.; w dziale zdrowie publiczne na 50.000 zł.; w dziale opieka społeczna na 70 tys. zł. Zwiększono natomiast pozycję spłaty długów o 150.000 zł.

W dochodach przeniesiono z budżetu nadzwyczajnego do budżetu zwyczajnego podatek węglowy i od mieszkań w sumie 330.000 zł. Wskutek tego budżet zwyczajny został związany.

Największe oszczędności poczyniono w przedsiębiorstwach miejskich, przyczem **budżet warsztatów miejskich zredukowano z 233.310 zł. na 57.400 zł., a budżet wydziału kanalizacyjno - wodociągowego z 402.000 na 292.000 zł., przyczem zysk z tego przedsiębiorstwa w kwocie 150.000 zł. przeznaczono na spłatę długów.**

Pomimo zupełnie słabej dyskusji na Radzie z przemówień, które miały miejsce wynikało, że wszyscy są zgodni, aby gospodarka miasta szła po linji największej oszczędności.

W zakończeniu posiedzenia odczytane zostały oszczędnościowe dezyderaty komisji budżetowej, wyłonionej przez Radę przyboczną. Komisja ta odbyła 12 posiedzeń w mieszkaniu chorego p. komisarza Kuźniaka i razem z nim opracowała ostateczny preliminarz budżetowy.

Do omówienia poszczególnych zagadnień budżetowych jeszcze powrócimy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

1 Środa	**Dziś** Teodory M.
	Jutro Franciszka
	Wschód słońca 5 m. 12.
	Zachód „ 18 m. 7.

URODZENI DNIA 1 KWIETNIA.
(pod wpływem znaku **Barana**).

Wyobrażają charakter stanowczy, siła oporu, stałość, orjentacja, zamiłowanie do pracy, przewaga uczucia nad rozsądkiem, ambicja, energja niezwykła, pragnienie zajęcia jak najwyższego stanowiska społecznego lub państwowego. Przy wysiłkach cel pożądany osiągną, pomimo dużych przeszkód dorobią się większego majątku. Należy mieć się na ostrożności w wypowiadaniu swoich projektów, gdyż to może zaszkodzić w swoich projektach lub przyczynić się do nieporozumień w małżeństwie.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dn. 1 kwietnia szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 15, 18, kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 3 7 6 1 : 17.

W. P.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Grzech Moniki" — „Fanfary miłości".

Kino „Palace" — „Pościg za widzem".

Kino „Czary" — „Serce".

× **KOMISARZ CZELADZI — KONFERUJE.** Nowomianowany komisarz m. Czeladzi Piwowar, odbył wczoraj konferencję z kierownikami poszczególnych wydziałów magistrackich, zapoznając ich z nową sytuacją w Magistracie oraz udzielając odpowiednich instrukcji.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Do soboty, dnia 4 kwietnia — teatr nieczynny.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA" komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! krotochwila w 4 aktach K. Zalewskiego. Ceny normalne.

W poniedziałek popołudniu o godz. 4-ej — „KOCHANEK PANI VIDAL", komedja w 3 aktach Ludwika Verneuil'a. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny normalne.

Wtorek popołudniu o godz. 4 — „MIŁOŚĆ BEZ GROSZA". Ceny popularne.

Wtorek wieczorem o godz. 8.15 — „OJ MĘŻCZYŹNI, MĘŻCZYŹNI"! Ceny normalne.

Środa, dnia 8 kwietnia występ Hanki Ordonówny.

Czwartek, dnia 9 kwietnia — Niemce, sala Klubu — „KOCHANEK PANI VIDAL".

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR:

Środa dnia 1 kwietnia — „Mignon" o godzinie 19.30.

Do W. Niedzieli włącznie teatr nieczynny.

Poniedziałek 6 bm. — „Manewry jesienne" — 15.30.

Poniedziałek 6 bm. — „Turandot" — 19.30.

Wtorek 7 bm. — „Turandot" — 19.30.

Środa 8 bm. — „Uprowadzenie z Seraju" — 19.30.

× **Z LIGI KATOLICKIEJ W ZĄBKOWICACH.** Ks. Augustynik prefekt z Sosnowca wygłosił w Lidze katolickiej w Ząbkowicach dwa odczyty o Ziemi świętej. Odczyty były b. obrazowe i obfitowały w liczne szczegóły, ponieważ prelegent, podróżując po Ziemi świętej, sam to wszystko widział i podzielił się wiadomościami z słuchaczami. Odczyty wywarły silne wrażenie, jednając prelegentowi dużą sympatję wśród członków Ligi katolickiej.

Porządek nabożeństw
W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM.

Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu w parafji Wniebowzięcia N. M. Panny w Sosnowcu jest następujący:

Środa — o godzinie 5 i pół popołudniu Ciemna Jutrznia.

Czwartek — o godzinie 9 rano uroczysta Msza św., wspólna komunja św. i przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy o godz. 5 i pół popol. Ciemna Jutrznia.

Piątek — o godz. 8 rano, liturgja, po której nastąpi przeniesienie Pana Jezusa do grobu. O godz. 5 i pół popołudniu Ciemna Jutrznia, a o godz. 6 Passja z kazaniem.

Sobota — o godz. 8 i pół rano Msza św., święcenie pokarmów w kościele przez cały dzień.

Niedziela — rezurekcja o godz. 5 i pół rano, Msze św. o godz. 9 — 10 11, nieszpory o godz. 3.

Poniedziałek — nabożeństwo jak zwykle w każde święto.

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIÓŁKU SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.** Środa od godz. 4 popol. spowiedź. Czwartek od godz. 6 rano do godz. 10 spowiedź. O godz. 10 uroczyste nabożeństwo, procesja do Ołtarza Wystawienia (ciemnicy). W Wielki Piątek o godz. 10 liturgja, adoracja Krzyża, procesja do grobu; o godz. 3 popol. Droga krzyżowa wewnątrz kościółka; o godz. 5 popol. ciemna Jutrznia z lamentacjami Jeremjasza proroka, poczem nabożeństwo pasyjne i kazanie.

W Wielką sobotę: godz. 8 rano — święcenie ognia, paschału, czytanie proroctwa; godz. 9 Msza św. uroczysta; o godz. 7 wiecz. nabożeństwo rezurekcyjne; święcenie pokarmów w ciągu dnia, co godzinę, w zakrystji.

W Wielką niedzielę i Wielki poniedziałek wotywa o godz. 9. Msza św. o godz. 10, suma o godz. 11, nieszpory o 4.

× **PRZEDŁUŻENIE TERMINU.** Związek właścicieli domów i placów w Będzinie zwrócił się do Magistratu o dalsze przedłużenie terminu zaopatrzenia mieszkań w numerację, t.j. do dn. 1 maja r.b. bowiem fabryka, w której zamówiono numerki, skutkiem masowego popytu, nie mogła w terminie wykonać zamówienia. Magistrat uznając trudność za uzasadnioną, przyrzekł termin przedłużyć.

× **PRAWDZIWY PRIMA APRILIS!** Dziś po północy termometr wskazywał — 3 stopnie mrozu, jak Pan Bóg przykazał. Pod mroźnym znakiem rozpoczął się tegoroczny Prima Aprilis i największą tym mrozem sprawia niespodziankę. Fijołki już przed tygodniem sprzedawano wiosenne podmuchy wciągano do płuc, figlarne nastroje wiosenne majaczyły się ludziom. A tu wrócił mróz w całym majestacie, jakby chciał wyrównać zaległości łagodnej zimy.

× **URZĘDY POCZTOWE PODCZAS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.** Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie w sprawie urzędowania poczty w nadchodzące Święta Wielkanocne. W Wielką Sobotę dnia 4 kwietnia urzędy pocztowo-telegraficzne czynne będą tylko do godziny 5 popoł., w niedzielę i poniedziałek, t.j. 5 i 6 bm., jako w dni świąt Wielkiej Nocy urzędy będą całkowicie nieczynne — jedynie w drugi dzień świąt wydawane będą przesyłki pośpieszne zgłaszającym się do urzędu po odbiór adresatom.

× **DLA BEZROBOTNYCH NA ŚWIĘTA.** W ostatnich dniach Komitet pomocy bezrobotnym w Czeladzi, na czele którego stoi sędzia Wereszczyński, wydaje 220 obiadów bezpłatnych dziennie. Komitet projektuje urządzić biednym „święcone" które składać się będzie z dwuch jaj, większej bułki i ćwierć klgr. kiełbasy. Święcone to otrzymają wszyscy pobierający obiady. Magistrat przed świętami wyda kupony żywnościowe tym bezrobotnym, który pozbawieni są zasiłków z Funduszu bezrobocia.

× **WYPŁATA ZASIŁKU.** W dniu dzisiejszym Magistrat Będzina wypłaci bezrobotnym, niepobierającym zapomóg, zasiłek świąteczny, w wysokości 4 zł. dla samotnego i 8 zł. dla obarczonych rodziną.

× **OSADZENI EW ARESZCIE.** W związku z wykryciem 1450 m. jedwabiu, pochodzenia zagranicznego, w sklepie Bramy w Będzinie, o czem pisaliśmy wczoraj, z polecenia prokuratora zatrzymani **zostali osadzeni w areszcie.**

Przed Prima Aprilis

KONFISKATA K. Z.

Wczorajszy numer „Kurjera Zachodniego" został przez p. starostę skonfiskowany za usunięte w drugiem wydaniu ustępy z artykułów pt. „Na marginesie wyjaśnień p. Starosty" i „Pusto ale górnolotnie".

W pierwszym z wymienionych artykułów omawialiśmy referat p. Starosty, wygłoszony na zebraniu Sejmiku dn. 20 marca b.r., a następnie wydrukowany w „Expresie Zagłębia".

Policja o godz. 3.30 w nocy opieczętowała maszynę rotacyjną i zabrała część nakładu. Po otrzymaniu zawiadomienia p. Strosty i zdjęciu pieczęci z maszyny — drugi nakład rozesłaliśmy dopiero w południe.

× **NOWE UMUNDUROWANIE FUNKCJONARJUSZY POMOCNICZYCH POLICJI.** Komendant główny policji państwowej zarządził wprowadzenie nowego umundurowania dla niższych funkcjonarjuszy do czynności pomocniczych w policji (woźnych), których umundurowanie dotychczas podobne było zbytnio do umundurowania posterunkowych P. P.

Na podstawie zarządzenia niżsi funkcjonarjusze do czynności pomocniczych w policji nosić będą czapkę maciejówkę z orlem, kurtkę podobną jak posterunkowi, lecz z kołnierzem bez wypustki, łapek (paroli) i palmetek, naramienniki bez liczby okręgu, oraz bez liter i numerków. Spodnie jak szeregowi służby pieszej, płaszcze z kołnierzami również bez wypustki, łapek i t. d., naramienniki bez numerów i liter. Umundurowanie uzupełniać będzie pas główny bez pasa pomocniczego. Noszenie broni siecznej przez niższych fukcjonarjuszy do czynności pomocniczych jest niedopuszczalne; noszenie broni palnej dozwolone jest jedynie po uzyskaniu pozwolenia zwykłą drogą.

× **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW HUT I FABRYK.** W ub. niedzielę, w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego w Sosnowcu odbyło się ogólne zebranie robotników hut i fabryk, zwołane przez Związek metalowców Zjednoczenia zawodowego polskiego i Związek robotn. przem. metalowego. W zebraniu uczestniczyło około 3 tysiące osób. Po referatach pp.: posła Bienia, Miecz. Rzepy i Angiera z dziedziny ustaw socjalnych i bolączek robotniczych, została uchwalona rezolucja w której zebrani domagają się od Ministerstwa pracy i opieki społecznej jaknajśpieszniejszego wniesienia do Sejmu projektu ustawy ubezpieczeniowej na starość.

Wobec zapowiedzi przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej wprowadzenia noweli do ustawy o Kasach chorych w przedmiocie opłat przez ubezpieczonych za środki lecznicze i wizyty lekarskie, zebrani występują jaknajostrzej przeciwko nowej próbie obciążenia już i tak wynędzniałych rzesz robotniczych.

Zebrani domagają się od Ministerstwa pracy i opieki społecznej jaknajszybszego rozpisania wyborów do Kasy chorych w Sosnowcu, w celu oddania gospodarki Kasy w ręce ubezpieczonych.

Zebrani domagają się od Ministerstwa pracy i opieki społecznej wydania ustawy o Radach zakładowych, jak to ma miejsce na Górnym Śląsku.

Zebrani domagają się wydania noweli do rozporządzenia, mocą której umowa najmu pomiędzy pracodawcą, a robotnikiem winna być utrzymana w czasie powołania robotnika do czynnej służby wojskowej, oraz by najem pracy w czasie choroby robotnika był utrzymany aż do jego wyleczenia.

Zebrani protestują przeciwko wygórowanej skali obliczania zużycia wody w Sosnowcu, wynoszącej 3 mtr. sześć. na 1 ubikację i domagają się przyjęcia skali wynoszącej 1 mtr. sześcienny na mieszkanie robotnicze, jak również, by opłaty kanalizacyjne były pobierane w tej wysokości co opłaty wodociągowe, oraz by bezrobotni korzystali bezpłatnie z wody.

Zebrani domagają się jaknajrychlejszego rozpisania nowych wyborów do Rady miejskiej w Sosnowcu, oraz uruchomienia na szeroką skalę robót publicznych i budowlanych, a bezrobotnym, nie korzystającym z Funduszu bezrobocia dania zasiłków na cały okres trwania bezrobocia i skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo.

Zebrani domagają się, by robotnicy byli zwolnieni od płacenia podatku od lokalu zajmowanego w mieszkaniach jednoizbowych i pokoju i kuchni, oraz protestują przeciwko redukcjom po zakładach pracy i obniżeniom zarobków robotniczych.

CHARLIE CHAPLIN

W PRZEJEŹDZIE PRZEZ ZAGŁĘBIE.

Jak już donosiliśmy, organizacja właścicieli kinematografów w Warszawie poczyniła starania, aby genjalny aktor filmowy Charlie Chaplin w objeździe po stolicach Europy, odwiedził również Warszawę. Chaplin, jak wiadomo, był już w Londynie, w Paryżu, w Berlinie i w Wiedniu, obecnie zaś przybywa do stolicy Polski.

Dziś o godz. 3 popoł. Chaplin przejeżdżać będzie przez Sosnowiec do Ząbkowic, gdzie następnie wagon jego przyczepiony zostanie do pociągu pospiesznego Kraków — Warszawa.

Chaplinowi towarzyszą przedstawiciele Związku właścicieli kin w Warszawie i wytwórni filmowych oraz liczni korespondenci pism.

Tryumfalny przejazd Chaplina przez miasta europejskie jest filmowany przez operatora, towarzyszącego twórcy „Gorączki złota" i „Cyrku". Zdjęcia z powitań Charliego będą również dokonywane w Polsce, a więc zapewne i na dworcach kolejowych w Zagłębiu.

Po rozwiązaniu Rady miejskiej w Czeladzi.

Co myślą o tem czeladzianie?

Spodziewane rozwiązanie Rady miejskiej w Czeladzi nie wywołało w mieście wielkiego wrażenia, zdumienie prawdziwe wywołały jednak motywy rozwiązania oraz osoba nielubianego powszechnie komisarza Piwowara, który stracił sympatję nawet wśród swych niedawnych zwolenników.

Przedewszystkiem reskryptem złożeni zostali z urzędu ławnicy Nobis i Solarz, oraz wiceburm. Berger. Pierwsi dwaj **zawieszeni zostali w urzędowaniu przed 8 miesiącami** i mimo tak długiego okresu nie zdołano sprawy tej załatwić. Natomiast p. Berger, na skutek uchwały Rady, przybył do Czeladzi, jednak burm. Piwowar nie wprowadził go w urzędowanie, a anulując uchwałę Rady, co aprobował p. starosta. P. Berger stwierdził, że **stracił już dawno posadę.** Złożenie wszystkich trzech z urzędu przez p. wojewodę stwierdza jasno ich stosunek służbowy i na podstawie tego należą się im z kasy miejskiej pensje, oraz odprawa. Wymienieni, jak nas informują, gotowi są nawet wystąpić na drogę sądową o swe należności i miasto dzięki polityce sanatorów będzie musiało zapłacić kilka tysięcy zł.

P. wojewoda stwierdza także, że „Magistrat (jednoosobowy, składający się z b. burm. Piwowara, przyp. Red.) **nie wykazał należytego w sprawowaniu swych czynności zrozumienia". Tymczasem ten sam „Magistrat" mianowany został komisarzem?...**

W innym miejscu reskrypt powiada, że rozwiązanie Rady następuje również w związku „z ustąpieniem ze swego stanowiska burmistrza R. Piwowara".

P. Piwowar to tak dyskretnie uczynił, że nawet **nikt się nie domyślił, że... ustąpił**, tembardziej, że cały czas urzędował, pobierał pensję etc. A ileby radości wywołał w sercach czeladzian, gdyby tak naprawdę ustąpił?

Obecnie mieszkańcy Czeladzi są ciekawi, **kiedy rozpisane zostaną nowe wybory** i czy stan obecny, żywo przypominający, smutnej pamięci rządy kom. Marczyńskiego, długo trwać będzie.

Podwyższenie składek na Fundusz Bezrobocia,

obniżenie świadczeń dla bezrodotnych.

Otrzymaliśmy następującej treści komunikat z zarządu obwodowego F. B. w Sosnowcu:

Z dniem 30 marca b. r. weszło w życie rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 20-III 1931 roku, wydane w porozumieniu z ministrem skarbu, na mocy którego zostało uchylone rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 12 czerwca 1929 r. w sprawie obniżenia wkładek o 10 proc.

W związku z tem potrącenia z zarobków robotników i dopłaty na Fundusz bezrobocia od dnia 30 marca br. należy uskuteczniać przy zastosowaniu wspomnianego 10 proc. podwyższenia, a mianowicie: potrącenia od pracowników fizycznych — 0,5 proc., dopłata pracodawcy — 1,5 proc.

Równocześnie zmniejszone zostają świadczenia dla bezrobotnych robotników od dnia 6 kwietnia b. r. i wynosić będą:

dla samotnych 30 proc. od sumy przeciętnego zarobku,

z rodziną do 2-ch osób 35 proc. od sumy przeciętnego zarobku,

z rodziną od 3-ch do 5 osób 40 proc. od sumy przeciętnego zarobku,

z rodziną ponad 5 osób 50 proc. od sumy przeciętnego zarobku.

O zwołanie Rady m. Olkusza.

Sanacyjna nerwica komisaryczna.

Klęska sanacji przy wyborach do Rady miejskiej w Olkuszu wywołała ciekawą i nader charakterystyczną sytuację w tamtejszym samorządzie.

Widząc, że klęska ta nie da się odrobić, sanacyjna grupka w Olkuszu, odsunięta od żłóbka samorządowego, kombinuje na wszelkie sposoby, jakby nową Radę miejską utrącić i osadzić na stolcu samorządowym komisarza.

Najbardziej zaniepokoiła sanację uchwała Klubu mieszczańskiego, wyznaczająca pensję dla przyszłego burmistrza w kwocie najwyżej 600 zł. miesięcznie, przyczem ławnicy byliby bezpłatni. Uchwała ta bowiem wytycza jedynie możliwy w obecnej sytuacji program oszczędności, który jakos nie przypada do smaku sanacyjnego.

Zabolała również zawiedziona w swych nadziejach sanację kandydatura p. M. Majewskiego, dyrektora uzdrowiska „Ojców", którego Klub mieszczański radby widzieć na stanowisku burmistrza.

Nie mając na tyle bezczelności, by z otwartą przyłbicą wystąpić przeciwko programowi Klubu mieszczańskiego i za wprowadzeniem komisarza, sanacja olkuska puściła za pośrednictwem figlarnego Expresika próbny balon komisaryczny, twierdząc, że Klub mieszczański nie ma ludzi fachowych w swem gronie, że nie potrafi uzdrowić gospodarki (uzdrawianej przeditem przez p. Starkiewicza), a wobec tego:

„Wtajemniczeni — pisze „Expres Zagłębia" — w stosunki finansowo - gospodarcze Olkusza są zdania, że najlepszem wyjściem z tej trudnej sytuacji, którą stworzyli sami mieszczanie, tj. t. zw. „trójka" i „siódemka", byłoby wyznaczenie przez województwo komisarza na 6 tygodni, a po tym okresie rozpisanie nowych wyborów przy lepszym i rozważniejszym doborze kandydatów na radnych".

Naszem zdaniem, **najlepszem wyjściem jest zwołanie nowej Rady miejskiej, a dopiero potem będzie można mówić o jej programie. Tymczasem dotąd nie uczyniono tego i rzecz ta przewleka się.**

Jak się dowiadujemy, Klub mieszczański występuje do p. starosty **o zwołanie Rady miejskiej. Nie wątpimy, że nowa Rada miejska zainicjuje nową erę w gospodarce samorządowej Olkusza i naprawi fatalne błędy, popełnione za urzędowania p. Starkiewicza.**

Ujawnienie zaś za pośrednictwem figlarnego Expresika planów „samorządowych" sanacji — świadczy tylko o jej nerwowej gorączce po klęsce wyborczej.

Barani przestrach

„EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Od pewnego czasu wzorem pism stołecznych podajemy horoskopy astrologiczne na każdy dzień. W ub. niedzielę podaliśmy horoskop, z którego wynika, że dzień ten jest pod znakiem Barana, z czego płyną różne dolegliwości natury fizjologicznej. Z tego powodu „Expres Zagłębia" zmartwił się o nas we wczorajszym swoim numerze. Obawa „Expresu" o nasze zdrowie nie jest niczem umotywowana, bo horoskop nie nas dotyczy, lecz właśnie „Expresu", gdyż dzień urodzenia tego dzienniczka wypadł akurat 29 marca, czyli w ub. niedzielę. Gdyby się o tem nawet nie pamiętało, to wystarczy wziąć pierwszy z brzegu numer „Expresu", aby stwierdzić bez wysiłku, że ma się do czynienia z pismem z pod znaku baranich głów.

To przecież nie jest tajemnicą.

Przegląd koni

NA TERENIE CAŁEGO PAŃSTWA.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o odstępowaniu zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, przegląd koni na terenie całej Rzeczypospolitej.

Przegląd obejmuje wszystkie konie 4-letnie, tj. urodzone w r. 1927 i wcześniej, które z jakichkolwiek bądź powodów nie otrzymały dotychczas dowodów tożsamości, i nie są zapisane do ksiąg ewidencyjnych. Pozatem na terenie niektórych powiatów przegląd obejmie również konie 5-letnie i starsze, które uznane już były uprzednio za odpowiednie do celów wojskowych i otrzymały kategorje W-1, W-2, A-1, A-2, A-C lub T.

Przegląd rozpocznie się na poszczególnych terenach w czasie od 1 kwietnia do 1 maja rb. i trwać będzie nie dłużej niż 3 miesiące. Przegląd przeprowadzą na terenie poszczególnych powiatów rejonowi inspektorzy koni w porozumieniu z odnośnem DOK.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 1 KWIETNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.20 Komunikat gospodarczy. 14.40 — Odczyt dla maturzystów pt. „Jan Kochanowski" wygł. prof. Konrad Górski. 15.35 — Intermezzo muzyczne. 15.45 — Komunikaty Towarzystwa Czytelni ludowych. 15.50 — „O angielskiej służbie informacyjnej" wygł. dr. Wiktor Ormicki. 16.15 — Kwadrans dla najmłodszych i program dla dzieci starszych. 16.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Odczyt pt. „O polskim koniu" wygł. p. dr. Z. Jaworski. 17.45 — Koncert popularny. 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Dr. St. Jędrusik: Feljeton pt „Przynajmniej raz około Wielkiejnocy". 19.40 — Komunikaty sportowe. 20.00 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 20.15 — Kwadrans literacki. 20.30 — Koncert wieczorny. 21.45 — Słuchowisko pt. „Manwantara". 22.15 — Koncert. 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

ZE SPORTU.

Z KLUBU MOTOCYKLOWEGO ZAGŁĘBIA DĄBR. Zarząd klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego rozesłał do swych członków komunikat w którym między innemi ustalono termin uroczystego otwarcia sezonu letniego jazdy na 19 b.m. Program otwarcia zostanie podany do wiadomości w odpowiednim terminie.

TOW. SPORT. „WOLBROM". Z inicjatywy p. Stan. Binkiewicza, nauczyciela szkoły powsz., powstało T-wo sportowe „Wolbrom". Liczba zapisanych członków wynosi przeszło 100, z czego około 60 proc. przypada na sfery rzemieślnicze i mieszczańskie, zaś pozostałe 40 proc. na nauczycielstwo, urzędników państwowych, prywatnych i wolne zawody. T-wo rozwija się doskonale, posiada czytelnię dla swych członków, chór pod dzielnem kierownictwem p. Stanisława Mentla, a obecnie organizują się poszczególne sekcje sportowe.

Dnia 22 marca obchodzono uroczyście otwarcie lokalu T-wa. Rano wysłuchano Mszy św., zaś wieczorem po wspólnej fotografji urządzono skromne przyjęcie dla członków i zaproszonych gości.

Po odśpiewaniu: „Pod Twoją obronę" wśród nadzwyczaj serdecznego nastroju przemówił do zebranych prezes T-wa p. Binkiewicz, poczem p. Wiśkowski. W dalszy m ciągu popisywał się chór pod batutą p. Mentla. Bardzo ładnie śpiewała p. Felicja Żerkówna, p. Cz. Szatan na skrzypcach, a p. Różycki na gitarze odegrali kilka utworów muzycznych. Wszystkie popisy nagradzano długo niemilknącemi oklaskami.

Kronika Zawiercia.

Odkryć przyłbicę!

Już przeszło pół roku zarząd miasta Zawiercia sprawuje pan komisarz z przyboczną tajemniczą radą, która niewątpliwie ma duży wpływ na gospodarkę miejską, a mieszkańcy miasta nie wiedzą dotychczas, kto to jest ta rada, kto do niej należy, komu mają zawdzięczać doniosłe uchwały o nowych, nieznanych dodatkach i t. p.

Po co ta tajemniczość? Kto miał odwagę przyjąć na siebie bodaj część odpowiedzialności za losy gospodarki miejskiej, nie powinien się ukrywać. Skromność zdobi mężów publicznych, ale w tym razie skromność nie jest usprawiedliwiona.

Byłoby to bardzo pożądane, aby Magistrat zechciał podać do wiadomości publicznej skład rady przybocznej. Lepiej późno, niż wcale.

× **REPERTUAR KIN.** „Stella" wyświetla wspaniały dramat „Lokomotywa 2329" ze świetnym Lon Chaney'em w roli głównej. „Uciecha" — pierwszy polski komedjo - dramat „Igraszki pieniądza" z głośnym komikiem Jerzym Stoińskim, oraz 9-aktowy dramat „W kuszącym ogniu brylantów".

× **PRZED ŚWIĘTAMI.** Tegoroczny okres świąteczny wyróżnia się korzystnie od lat poprzednich. Cechuje go bowiem dostojność i powaga w przeciwstawieniu do bezmyślnej krzątaniny przedświątecznej w latach dawnych. Niema już tej bieganiny po sklepach po zakupy, gdyż poprostu niema za co kupować. Cóż to bowiem za głupie były czasy, gdy kilo masła kosztowało aż 5 złote, kilo mąki 40 groszy, a straszliwa reakcja szalała w rządzie i na ulicach miasta.

Poważny cech kupców doczekał się wreszcie szczęśliwych czasów obecnych, w których żaden głupi klijent nie przeszkadza im w całodziennych rozmyślaniach samotnych przy kontuarze. Od czasu do czasu zjawi się jedynie komornik lub sekwestrator, z zawodową wprawą nakładający areszt na resztki towarów. Dostojna cisza i głęboki spokój uspasabiają wszystkich do podniosłych rozmyślań i wdzięczności za wprowadzenie ładu i porządku w życie publiczne.

× **WZRUSZAJĄCA UROCZYSTOŚĆ.** Dziś o godz. 12 w południe w Domu ludowym ma się odbyć nielada uroczystość, w której zapowiedziały udział wszystkie tutejsze stowarzyszenia, korporacje, cechy i ze sztandarami, orkiestrami, chórami i t. d. Spodziewany jest nawet przyjazd wysokich dygnitarzy. Podczas uroczystości p. poseł Sowiński ma złożyć uroczysta deklaracje, iż mając przedwszystkiem dobro publiczne na względzie, obowiązuje się w końcu życia nie zajmować sprawami publicznemi, posłowaniem tudzież zakładaniem wodociągów, a natomiast weźmie się do pożyteczego rzemiosła elektrotechnicznego. Po nim podobne ślubowanie ma złożyć pan komisarz Langert, wyrzekając się nazawsze samorządu i wszelkich spraw jego. Zawiercianie spodziewają się, że będzie to zapoczątkowaniem nowej ery dla miasta.

× **FIGI STANIAŁY.** Dzięki usilnym zabiegom sanacji udało się uzyskać zniesienie cła na figi, które wskutek tego bardzo staniały. Dziś więc nikt nie będzie mógł skarżyć się, jak za dawnych czasów partyjnej reakcji, na niemożność posiadania figi. Hasłem dla nas powinno być na zbliżające się święta — figi.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan piekarstwa w Zawierciu.

Dnia 29 marca r. b. odbyło się zebranie członków cechu piekarskiego w Zawierciu. Podczas dyskusji w kwestji regulowania cen na pieczywo przez Magistrat m. Zawiercia wzgl. komisję cennikową piekarze uskarżali się na swoiste, a niespotykane w innych miastach traktowanie tej sprawy przez czynniki, obecnie zastępujące samorząd miejski.

Wystarczy porównać ceny pieczywa w Zawierciu z cenami w Sosnowcu, Częstochowie i innych miastach, gdzie ceny mąki, robocizny, podatki i świadczenia socjalne są takie same, a opał nawet tańszy. Tego wszystkiego komisja cennikowa nie chce uwzględnić i wyznacza ceny, krzywdzące piekarzy tutejszych, a nawet wprost rujnujące.

Piekarze żydzi bronią się na swój sposób i dotychczas z jakimkolwiek skutkiem. Piekarnie mniejsze wychodzą jednak bardzo źle. Mając mały kapitał obrotowy, skazane są na zakup mąki u miejscowych handlarzy przeważnie na kredyt i przy obecnej biedzie sprzedawać również na kredyt.

Jak to wszystko razem odbija się na piekarstwie, dowodem niech będzie, że przed wojną w Zawierciu było 16 piekarń chrześcjańskich, a obecnie jest zaledwie... 5 (pięć!).

Obecnie piekarzom chrześcjanom zagraża nowy cios z ręki sanacji w Sejmie, mianowicie projekt ustawy, zezwalającej na handel w niedziele i święta, która ułatwiłaby niesłychanie konkurencję piekarzom - żydom, doprowadzając jednocześnie do zupełnej prawie likwidacji piekarń chrześcijańskich.

To też zebrani jednogłośnie postanowili zwrócić się z energicznym protestem za pośrednictwem centralnego Związku piekarzy do Sejmu przeciw projektowi gwałcenia niedziel i świąt przez zezwolenie na handel w te dni. Do zarządu wybrani zostali: p. O. Jagiellak, starszy cechu, p. S. Okularczyk, podstarszy oraz pp. W. Zieliński, W. Zajder i Dziechciarek.

Akcja zniżkowa bez rezultatu.

Cyfry ogłoszone przez ostatni numer „Wiadomości statystycznych" wskazują na to, że rozpoczęta z wielkim nakładem rozgłosu przez Rząd **akcja zniżki cen wyrobów przemysłowych pozostała dotychczas bez rezultatu.**

W stosunku do cen z r. 1927 przyjętych za 100, w styczniu ceny tych artykułów wynosiły 84.1, w lutym zaś 84.4.

Nieznaczną zwyżkę ujawniły w ubiegłym miesiącu również i artykuły rolnicze. W stosunku do cen w r. 1927 przyjętych za 100, ceny artykułów rolniczych wynosiły w styczniu 96.9, w lutym 98.2.

Miarą zastoju w wielkim przemyśle jest malejący wskaźnik zatrudnienia. Spadło ono w ciągu roku z 446.217 na 368.450 osób.

W chwili obecnej, pracujących przez cały dzień jest w wielkim przemyśle niespełna 25 tys. osób. Natomiast liczba częściowo zatrudnionych wynosi 100 tys. osób.

Liczba przepracowanych dni tygodniowo spadła z 21 i pół milj. w roku 1929 i 18 milj. w roku ubiegłym na 14 milj. obecnie.

Kronika gospodarcza.

POLSCY ROBOTNICY SEZONOWI. Niemcy chcieliby możliwie ograniczyć i nawet wogóle pozbyć się polskich robotników sezonowych, ale nie mogą tego uczynić, gdyż polski robotnik okazuje się koniecznym i niezastąpionym w rolnictwie. Polityka niemiecka idzie więc teraz w tym kierunku, aby polskich robotników kierować do środkowych Niemiec i na Pomorze, ograniczać zaś ich liczbę na wschodnich terenach. Mamy do zanotowania jedno posunięcie więcej tego rodzaju. Urząd pracy w Wałczu (Deutsch Krone) na pograniczu, odmówił orlnikom tego powiatu pośrednictwa i zezwoleń na zatrudnianie polskich robotników sezonowych. Rolnictwo znajduje się przez to w fatalnem położeniu, gdyż pomimo stosunkowo znacznej liczby bezrobotnych, brak jest robotników rolnych. Rezultatem tej, wyłącznie pod kątem widzenia nacjonalistycznym prowadzonej polityki urzędowych czynników niemieckich, jest w pewnej mierze i obecny upadek rolnictwa na wschodzie Niemiec. Przez szereg ostatnich lat nie obrabiano rok rocznie olbrzymich obszarów wschodnich Niemiec z braku rąk roboczych. W maleńkiej prowincji Pogranicze (Grenzmark) nie uprawia się — właśnie z powodu braku robotnika — kilkadziesiąt tysięcy hektarów.

CIĘŻKA SYTUACJA GOSPODARCZA sprawiła, że zapoczątkowano energiczną akcję w kierunku zreformowania gospodarstwa domowego. Chodzi tu przedewszystkiem o zmniejszenie wydatków na urządzenie i utrzymanie mieszkań, a zwłaszcza kuchni. Cel ten osiągnięto przez produkcję nowych, tanich naczyń kuchennych, jak również trwałych przyrządów do konserwowania szybko psujących się wiktuałów. Racjonalnie prowadzone gospodarstwo domowe daje około 40 proc. oszczędności. Są to krzyści bardzo poważne, wobec czego gosposie powinny zapoznać się z zasadami prowadzenia nowoczesnego gospodarstwa domowego na drugim Wiosennym Targu Katowickim, na którym między innymi wytwórcy i kupcy powinni fabrykaty, ulepszenia i nowości z działu gospodarstwa domowego jaknajokazalej we własnym interesie wystawić. Zgłoszenia wystawców na Targi Katowickie, które odbędą się w czasie od 22 maja do 8 czerwca rb. przyjmuje: Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach przy ul. Stawowej 14.

SYNDYKAT KONSERW RYBNYCH. W dniu 27 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji do opracowania podstaw syndykatu przemysłu przetworów rybnych. W wyniku posiedzenia wyłoniono trzy podkomisje regjonalne dla pracy na terenie Warszawy, Gdańska i Katowic. Jako podstawę przyszłego syndykatu uznano konieczność ograniczenia produkcji w drodze określenia kontyngentu dla poszczególnych członków syndykatu, oraz zorganizowanie wspólnej sprzedaży konserw. Członkowie podkomisyj w najbliższym czasie przystąpią do prac na swoim terenie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 31.3.

AKCJE: Bank Polski 132.00, Lilpop, 21.25 — 21.75, Modrzejów 6.75.

Tendencja słabsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 49.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 94.75, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 53.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91. Nowy Jork 8.913, Londyn 43.33 i jedna czwarta, Paryż 34.89 i pół, Wiedeń 125.38 Praga 26.42, Włochy 46.72, Belgja 124.02, Holandja 357.61, Kopenhaga 238.54, Sztokholm 238.78, Berlin 212.45. Dol. War pr. obr. 8.90.

Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 21.75 — 22.00, Żyto na orjen. 21.75 — 22.00, Pszenica 27.00 — 27.50, Jęczmień przemiałowy 21.50 — 22.50, Jęczmień browarowy 24.50 — 25.50 Mąka żytnia 31.50 — 32.50, Mąka pszenna 40.50 — 43.50, Otręby żytnie 17.50 — 18.50, Otręby pszenne 17.75 — 18.75, Otręby pszenne grubsze 18.75 — 19.75.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie stałe.

Kronika Olkuska.

× **KONCERT TOW. ŚPIEWACZEGO „HEJNAŁ".** W dniu 16 bm. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, odbędzie się koncert polskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Hejnał" z przeznaczeniem całkowitego zysku na najbiedniejszych bezrobotnych m. Olkusza. W koncercie wezmą udział chóry mieszane, pod batutą dyrygenta p. Pilińskiego. Na program złożą się utwory kompozytorów: Różyckiego, Maszyńskiego, Galla, Walewskiego, Moniuszki, Lahma i innych.

× **Z WALNEGO ZGROMADZENIA SPÓŁDZIELCZEGO BANKU KREDYTOWEGO W OLKUSZU.** W dniu 29 marca r.b. odbyło się walne zgromadzenie (dalszy ciąg walnego zebrania z dnia 1.II r.b.) Spółdzielczego banku kredytowego w Olkuszu. Zebranie miało głównie na celu wysłuchanie sprawozdania komisji kontrolnej, która dokładnie zbadała działalność poprzedniego zarządu za lata ubiegłe. Komisja ta stwierdziła, że przez dokonanie przez poprzedni zarząd wpłaty, zostały umorzone skonstatowane przez komisję kontrolną straty, jedynie pozostaje nadal odpowiedzialność majątkowa władz spółdzielczych za straty, jakie okażą się z tytułu zaniedbań przy ściąganiu należności od p. Stawnickiego, oraz z tytułu przekroczeń statutowych przy udzielaniu pożyczek innym osobom.

Uchwalono preliminarz budżetowy, ustalający wydatki na sumę zł. 22.500 w I półroczu i na zł. 17.00 w II półroczu.

Do Rady nadzorczej banku wybrano pp.: Zbiega, J. Szymonka, Kertha, Cichonia, Kleczkę, Rynczaka, Kocjana, Żuradę (Sułoszowa), Juszczyka, Dziąbka, Świątkowskiego i dyr. Majewskiego.

Komisja skonstatowała poważne przekroczenia poprzedniego zarządu, które jednak przez wpłaty poszczególnych osób zarządu, zostały umorzone. Preliminarz budżetowy w sumie zł. 39.500 został uchwalony.

× **Z TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „VESTA".** W dniu 30 bm. odbyło się zebranie miejscowego Towarzystwa sport. „Vesta", na którem uchwalono zwrócić się do b. członków Towarzystwa sportowego „Olkusz" z projektem połączenia się i utworzenia jednego silnego Towarzystwa, ewentualnie pod zmienioną nazwą O. K. S. przy rozszerzonym zakresie działalności sportowej.

Walne zebranie naznaczono na dzień 11.IV. dla wybrania nowego zarządu, omówienia wspólnej działalności i zadecydowania, czy w bież. sezonie, Towarzystwo ma przystąpić do rozgrywek mistrzowskich, czy tylko poprzestać na zawodach towarzyskich. Do sekcji sportowej postanowiono dokooptować jako kierownika p. Fimmla, oraz uzupełnić komisję rewizyjną przez dokooptowanie pp.: Nycza i R. Fimmla.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast wizyt świątecznych — złożyli Rejentostwo Swolkiewiczowie, Będzin zł. 50 (pięćdziesiąt) na akcję dożywiania dzieci.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marji Opęchowskiej składa zł. 10 (dziesięć) na Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu — W. Płodowska z synem.

Zamiast wieńca na grób zacnego, nieodżałowanego ś. p. Zygmunta Gabryałowicza, Prezesa Dyrekcji Ceł w Mysłowicach, składa Michał Lachman w Sosnowcu zł. 15 (piętnaście) na Tow. Dobr. do dyspozycji ks. Raczyńskiego.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Tad. Bartkiewicz: Prosimy o porozumienie się telefoniczne z redaktorem dziś albo jutro o godz. 6 — 7 wiecz. — telef. 64.

PRZYKRY SEN.

Szioma Katzenjammer miał bardzo przykry sen, okropny sen, straszny sen. Śniło mu się mianowicie, że znajdował się na skraju przepaści i posuwał się nieustannie wdół, gdzie huczały wzburzone fale rzeki. W ostatnim momencie, gdy już mu brakło gruntu pod nogami budzi się, trzęsąc się ze strachu.

Wreszcie szarpie za ramię swą połowicę Fajglę, a gdy ta się zbudziła, mówi:

— Wiesz Fajga: śniło mi się coś okropnego... leciałem do wody, do wielkiej wody. Całe szczęście, że się obudziłem, bo byłbym już utopiony!

Sprawa sądowa

O OBIADY „WYBORCZE".

Jak podaje „Kurjer Lwowski" w korespondencji z Przemyśla, jeden z sanacyjnych matadorów przemyskich inż. Byrługocki zawarł w listopadzie r. ub. umowę z właścicielem restauracji „Kryniczanka", by ten w okresie wyborów do Sejmu wydawał na rachunek „Bezp. Bloku współpracy z Rządem" obiady dla osobników, zaopatrzonych w odpowiednie bilety „polecające".

Gdy minęły wybory, a należność za obiady wyniosła około stu złotych właściciel „Kryniczanki" zwrócił się z żądaniem uregulowania rachunku do przywódcy t. zw. „dzielnicowego oddziału agitacyjnego BB" p. Starczewskiego, ale spotkał się z nieprzyjemną odprawą. Wobec tego poszkodowany wystąpił do sądu ze skargą przeciw inż. Byrługockiemu i „szefowi" Starczewskiemu.

Dancingi

DLA NIEWIDOMYCH.

Jak wykazuje statystyka, stolica Francji posiada olbrzymią ilość nieszczęśliwych, pozbawionych wzroku. Zjawisko to, któremu zresztą prasa paryska poświęcała niejednokrotnie wiele uwagi, spowodowało ostatnio powstanie w Paryżu specjalnej organizacji społecznej pod nazwą „Bale dla niewidomych". Instytucja ta postawiła sobie za zadanie uprzyjemnianie ślepym życia przez urządzanie specjalnych dancingów oraz organizowanie imprez rozrywkowych, przeznaczonych dla niewidomych, których na tym gruncie darzyć będą swem towarzystwem członkinie stowarzyszenia. Pisma paryskie powitały z uznaniem powstanie tego stowarzyszenia, zaznaczając, iż 63 proc. niewidomych stanowią ofiary wojny, 20 proc. utraciło wzrok wskutek wypadków, a tylko 15 proc. stanowią dotknięci organicznemi wadami oczu.

Ponury dramat rodzinny.

Brat chciał ożenić się z siostrą.

Przed dwudziestu laty przywędrował do Łodzi w poszukiwaniu pracy mieszkaniec Uniejowa pod Łodzią Zygmunt Karpiński. Po kilkudniowem błąkaniu się po mieście znalazł on wreszcie schronisko u swego znajomego Antoniego Garnacrskiego.

Dzięki poparciu Garncarskiego Karpiński dostał pracę w fabryce. Garnacarski miał córkę 18-letnią Marylę, dziewczynę bardzo przystojną w której Karpiński zakochał się.

Po kilku miesiącach Maryla oświadczyła swemu kochankowi, że jest w poważnym stanie. Wiadomość tę przyjął Karpiński z udaną radością. Uspokoił dziewczynę zapewnieniem, że ożeni się z nią, w rzeczywistości jdenak wykorzystał pierwszą okazję i podczas nieobecności Garncarskich wyniósł cichaczem z domu swe rzeczy i wyjechał w niewiadomym kierunku. Zrozpaczona Garncarska wydała w dwa miesiące po tem na świat dziecko płci męskiej, które na chrzcie dostało imię Stanisław i zapisane zostało pod nazwiskiem Karpiński.

Upłynęło kilkanaście lat. Chłopiec podrósł, zmężniał i wreszcie dostał pracę w Zjednoczonych zakładach przemysłowych Scheiblera i Grohmana. Pewnego dnia młody Karpiński poznał na sali tańca jakąś młodą bardzo przystojną dziewczynę, jak się później okazało, Anielę Karpińską.

Po tygodniu młodzi byli już z sobą potajemnie zaręczeni i postanowili przy najbliższej nadarzającej się okazji wyjechać do ojca Karpińskie celem uzyskania jego zezwolenia na ślub.

Okazja ta nadarzyła się w ub. sobotę, gdyż Aniela, pracująca w sklepie konfekcyjnym jako sprzedawczyni, uzyskała dwudniowy urlop od szefa. Przed wyjazdem Karpiński prosił ją o kilka minut poważnej rozmowy i wyznał jej, iż jest dzieckiem nieślubnem, przyczem pokazał jej fotografję matki z jej uwodzicielem. Na widok tego zdjęcia dziewczyna krzyknęła przeraźliwie i padła zemdlona. Tego samego dnia młodzi wyjechali do Uniejowa, gdzie wyszła na jaw straszna tajemnica. Okazało się bowiem, iż Stanisław i Aniela są rodzeństwem z tego samego ojca.

Na wiadomość o tem młodzi postanowili skończyć z życiem i wypili wspólnie dużą butelkę jodyny. Zawezwane na miejsce pogotowie ratunkowe przewiozło ich w stanie bez nadziejnym do szpitala.

Straszna maska

zabiła dziecko z winy głupiej niańki.

Wstrząsające zdarzenie zaalarmowało ostatnio opinję publiczną angielskiego miasta Blackburn.

Znana w sferach przemysłowych rodzina Weke'ów przeżyła okropny dramat. Państwo Weke wybrali się mianowicie do przyjaciół, zostawiając w domu dwuletniego synka na opiece służby.

Po wyjściu chlebodawców, niańka, chcąc skorzystać z ich nieobecności i wymknąć się na pogawędkę do koleżanki, ułożyła dziecko do snu. Ale chłopczyk, przyzwyczajony do zasypiania w obecności matki, kaprysił, płakał i bynajmniej nie miał ochoty usnąć. Wówczas niańka, Klara Powders, wpadła na niezwykły pomysł. Wydostała z szafy jakąś starą maskę karnawałową, przedstawiającą twarz szatańsko wykrzywioną i przyczepiła ją nad kołyską, zapowiadając dziecku, że gdyby nie usnęło, płakało, było niegrzeczne — potwór natychmiast się na nie rzuci. Istotnie dziecko pod wpływem przestrachu uspokoiło się chwilowo, wobec czego zadowolona ze swego pmysłu niańka wybiegła z domu.

Pogawędka u przyjaciółki przeciągnęła się do rana prawie, bo Klara Powders, wiedząc, że państwo Weke wrócą już za dnia, nie kwapiła się z powrotem.

Gdy powróciła wreszcie do domu i weszła do dziecinnego pokoju — znalazła dziecko, nieśpiące, z oczyma utkwionemi w potworną maskę, okryte kroplami potu z przestrachu i wijące się w konwulsjach z trwogi.

Zaalarmowany natychmiast lekarz pomimo stosowania wszystkich możliwych środków ratunkowych, nie mógł uratować chłopczyka, który w strasznych męczarniach wyzionął ducha.

Rozpacz rodziców nie miała granic. Nieszczęśliwa matka uległa wstrząsowi nerwowemu, w następstwie czego została umieszczona w sanatorjum dla umysłowo chorych.

Zbrodniczą niańkę aresztowano. Opinja publiczna miasta Blackburn domaga się najsurowszego ukarania jej, co też niewątpliwie nastąpi.

BĘBENKI Z ŻELAZA.

Ziemia zaczęła się trząść.

Domy waliły się, ludzie krzyczeli. Grzmot, huk, eksplozje! Ludzie zatykali sobie uszy, ale to nie pomogło: wszystkim pękały bębenki. Wkrótce nie było już nikogo z całemi bębenkami.

Był tylko jeden wyjątek.

Był to przystojny młodzieniec. Tuż obok niego fabryka dynamitu wyleciała w powietrze — ani drgnął.

Bębenki jego pozostały nieuszkodzone.

Młodzieńcem tym — był jazzbadzista z dancingu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

61)

— Okropnie pan zmizerniał — powtórzyła. — Przybyło panu przynajmniej piętnaście lat.

— Andziu! — rzekł mąż.

Sielski ignorował ją tak kompletnie, jakby byli w przedziale tylko we dwóch. Bardziej reagował na natrętną muchę czy komara.

— Dobrze, że pana spotkałem — zwrócił się do Aćkowskiego. — Wybierałem się do pana...

— Poco? — przerwała pani Anna.

— Wybierałem się do pana w sprawie zaciągnięcia pożyczki na Sielsk.

— Co? — wykrzyknęła pani Anna.

— Pan chce zaciągnąć pożyczkę na Sielsk? — zdziwił się Aćkowski. — Ależ to majątek doskonale zagospodarowany i nie wyobrażam sobie...

— Potrzeba mi pół miljona — rzekł nakoniec wdowiec.

— Cooo? — pani Anna otworzyła usta i pozostała przez chwilę w tej malowniczej pozie.

Aćkowski chwiał w milczeniu głową.

— Nie żartuję — ciągnął Sielski. — Hipoteka jest prawie czysta, sądzę, że nie będę miał zbytnich trudności...

— Pół miljona — powtórzył po ochłonięciu Aćkowski. — Wiem, że pańska hipoteka jest czysta, ale nie rozumiem...

— Czy dostanie tej sumy jest możliwe? — zapytał Sielski.

— Trudno będzie — rzekł Aćkowski — przy obecnym braku gotówki... ale... możliwe.

— Pomoże mi pan — rzekł Sielski i zaczął się głośno zastanawiać, do kogo mógłby się zwrócić.

— Naco panu potrzebna taka suma? — zapytała natrętnie Aćkowska.

— Rzeczywiście, naco? — poparł ją tym razem mąż. — Jeżeli mam się dla pana starać...

Sielski żachnął się niecierpliwie.

— Sąsiedzie kochany — rzekł, siląc się na uprzejmość — naraze nie mogę powiedzieć, naco mi to jest potrzebne. Niech panu wystarczy zapewnienie, że na bardzo, bardzo ważną rzecz, od której zależą... losy moich dzieci.

Aćkowscy umilkli zdziwieni i na chwilę w przedziale zapanowało milczenie. Wkońcu Aćkowski zapytał:

— Dobrze, postaram się pomóc panu, jak tylko będę mógł. Na kiedy panu potrzebna ta suma?

— Najpóźniej za dwa tygodnie.

Dziedzic Ziółkowa gwizdnął przeciągle i znów zapanowało milczenie. Sielski palił papierosa, wyglądając spokojnie oknem. Nagle zapytał:

— A propos, co słychać ze Sławutnym?

— Wyjeżdża zagranicę — odpowiedziała szybko pani Anna, uprzedzając męża.

Sielski drgnął.

— Kiedy?

— W tych dniach.

— Na długo?

— Sam jeszcze nie wie — rozgadała się Aćkowska. — Był u nas przedwczoraj na podwieczorku, na imieninach mojej matki. Nie przypuszczałam. że będzie o nas pamiętał...

— Chciałbym się z nim widzieć przed jego wyjazdem — rzekł Sielski, zwracając się do Aćkowskiego.

— Zaproszę go do nas i pana zaproszę — ofiarowała się skwapliwie pani Anna. — Wiem, że podobno przestał zaglądać do Sielska...

— Andziu! — przerwał mąż.

— ...ale u nas, na gruncie neutralnym...

Pociąg wjechał ze świstem na jakąś stację. W otwartem oknie ukazała się twarz gazeciarza.

— Najświeższe wiadomości. Tajemnicze zniknięcie młodej dziewczyny...

— Dawaj! — rzekł Aćkowski. — Ile?

— Trzydzieści groszy! — wrzasnął chłopak.

— Masz.

Pani Anna wyrwała mężowi złożoną gazetę i rozpostarła ją sobie na kolanach.

— Masz tobie! — zawołała podekscytowanym głosem. Znów sensacja w Sielsku. Co wy tam wyrabiacie w tym Sielsku? — zwróciła się żartobliwie do ponurego sąsiada. — Zniknięcie młodej dziewczyny, bony dzieci właściciela Sielska, panny Aleksandry Ińskiej...

— Co? — zainteresował się Aćkowski. — Przecież pan musi o tem wiedzieć?

— Wiem — odparł obojętnym głosem zagadnięty. — Pięć dni temu panna Ińska, wracając z dziećmi ze spaceru, przepadła bez śladu w parku...

— Jakto? — rzucił Aćkowski. — Jakim sposobem?

C. d. n.

Z. H. 9/31.

ODROCZENIE WYPŁAT. Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 17 kwietnia 1931 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie Warszawka Cukiernia i Restauracja Spółka Pracowników Restauracyjnych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 28 marca 1931 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny)
2798 Sekretarz: (podpis nieczytelny)

Z. H. 10/31.

ODROCZENIE WYPŁAT. Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 17 kwietnia 1931 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Locarno" Restauracja-Dancing, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.—

Sosnowiec, dnia 30 marca 1931 roku.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny)
2799 Sekretarz: (podpis nieczytelny)

Magistrat m. Będzina.
Zarząd Tymczasowy.
L. dz. A. 5-3.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że biura Magistratu, poczynając od dnia 1-go kwietnia b. r. przyjmują interesantów od godziny 8-ej do 13.30.

MAGISTRAT.

Będzin, dnia 30 marca 1931 roku.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI